



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 16 (2020)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Cieszę się, że Państwo Putersznyt przeżyli wojnę i są ze sobą szczęśliwi”. Ryszard Lerczyński – jedyny łódzki Sprawiedliwy

“I Am Happy That Mrs. and Mr. Puttersznyt Have Survived the War and That They Are Happy Together.” Ryszard Lerczyński – the Only Righteous from Łódź

Michał Trębacz

Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Centrum Badań Żydowskich,
Uniwersytet Łódzki

mtrebacz@polin.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1591-4473>

DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.672>

Strony/Pages: 414-420



Michał Trębacz

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin i Uniwersytet Łódzki, Centrum Badań Żydowskich
<https://orcid.org/0000-0003-1591-4473>
mtribacz@polin.pl

„Cieszę się, że Państwo Putersznyt przeżyli wojnę i są ze sobą szczęśliwi”. Ryszard Lerczyński – jedyny łódzki Sprawiedliwy

Streszczenie

Przez wiele lat w historiografii pokutowało przeświadczenie, że getto łódzkie było całkowicie odcięte od świata zewnętrznego. Ostatnie badania pokazały jednak, że choć poziom izolacji łódzkiej dzielnicy zamkniętej był rzeczywiście większy niż w innych gettach, to nie sposób mówić o jej całkowitej hermetyczności – kontakty, choć na niewielką skalę, były utrzymywane przez cały okres okupacji. Wsparcie udzielone Ruchli Frymar i Chaimowi Putersznytowi przez Ryszarda Lerczyńskiego potwierdza powyższą tezę. Poprzez tę jednostkową opowieść dowiadujemy się, jak wyglądały relacje polsko-żydowskie w Litzmannstadt. Historia jedynego łódzkiego Sprawiedliwego wśród Narodów Świata pozwala zrozumieć uwarunkowania pomocy niesionej Żydom w wielkim mieście, jednocześnie pozostawiając otwarte pytanie, dlaczego tych przypadków było tak niewiele.

Słowa kluczowe

wojna, Zagłada, getto, Łódź, Litzmannstadt, getto łódzkie, Sprawiedliwi, pomoc, kryjówka, ukrywanie

Abstract

For many years in historiography there persisted the conviction that the Łódź ghetto was completely isolated from the outside world. But recent research has proved that although the Łódź closed quarter was indeed more isolated than other ghettos, it was definitely not hermetic as contacts, though on a small scale, were maintained throughout the occupation. This thesis finds confirmation in the help provided to Ruchla Frymar and Chaim Putersznyt by Ryszard Lerczyński. This individual story shows what the Polish-Jewish relations in Litzmannstadt looked like. The story of the only Łódź Righteous among the Nations makes it possible to understand the circumstances in which help was provided in that big city, at the same time leaving open the question as to why those instances were so few and far between.

Key words

war, Holocaust, ghetto, Łódź, Litzmannstadt, Łódź ghetto, Righteous, help, shelter, hiding

W 2004 r. w Łodzi udostępniono zwiedzającym Park Ocalałych. Jego pomysłodawczyni, Halina Elczewska, chciała, aby upamiętniał tych wszystkich, którzy tak jak ona przeżyli getto łódzkie. Zasadzone drzewka miały tworzyć park – symbol zwycięstwa życia nad śmiercią¹. Ta unikalna inicjatywa znalazła poparcie władz miejskich i stała się ważnym punktem obchodów 60. rocznicy likwidacji getta. Niestety, te same władze, które przyczyniły się do wsparcia budowy parku, sukcesywnie wypaczały jego pierwotną ideę. Trudno stwierdzić, czy intencjonalnie, czy też nieświadomie Park Ocalałych został otoczony pomnikami uwieczniającymi wysiłek Polaków na rzecz ratowania Żydów z Zagłady. Postawiono tam ławeczkę Jana Karskiego i tablicę upamiętniającą Radę Pomocy Żydom „Żegota”². Niejako zwieńczeniem tych zabiegów było odsłonięcie w 2009 r. monumentu ku czci Polaków Ratujących Żydów³. Wszystko to doprowadziło do sytuacji, w której, spacerując po Parku Ocalałych, można odnieść wrażenie, że to wysiłki Karskiego, „Żegoty” i Sprawiedliwych umożliwiły przeżycie Żydom, którzy w parku zasadzili swoje drzewka. Działania te spowodowały, że miejsce pierwotnie poświęcone żydowskiej pamięci o Zagładzie służy obecnie honorowaniu polskiego wkładu na rzecz ratowania Żydów. Co więcej, wśród niemal siedmiu tysięcy Sprawiedliwych, którzy wymienieni są na pomniku w Parku Ocalałych, tylko jeden z nich – Ryszard Lerczyński – rzeczywiście niósł pomoc w Łodzi. Jego historia nadal jest w mieście nieznana, a on sam nie został w żaden sposób upamiętniony.

Getto łódzkie słusznie uchodzi za najsilniej izolowane spośród wszystkich gett utworzonych przez Niemców na obszarze okupowanej Europy⁴. Teksty naukowe, które pokazują, że nie było ono całkowicie odcięte od świata zewnętrznego⁵, jedynie potwierdzają tezę o jego szczelnym zamknięciu. Liczba udoku-

¹ <https://www.centrumdialogu.com/biogramy/871-elczewska-halina> (dostęp 11 II 2020 r.).

² Warto przy tym zaznaczyć, że na pomniku próżno szukać informacji o tym, że była to organizacja polsko-żydowska. Zamieszczony na nim napis, po polsku, hebrajsku i angielsku, głosi, że była to „polska organizacja podziemna”.

³ Jego otwarcie stanowiło część oficjalnych obchodów 65. rocznicy likwidacji getta łódzkiego. Intencją organizatorów, a więc władz Łodzi, było upamiętnienie nie tylko ofiar getta. Jak powiedział prezydent miasta Jerzy Kropiwnicki: „W tym roku postanowiliśmy, wspominając zamordowanych, umęczonych, oddać także cześć tym, którzy to piekło przeżyli, oraz tym, którzy wykazali się największym bohaterstwem, tym, którzy Żydów ratowali, tu i gdzie indziej”. Słowa te wypowiedział przed otwarciem koncertu dzieł Krzysztofa Pendereckiego, wśród których znajdował się specjalnie skomponowany na tę okazję utwór *Kadisz. Łódzkim Abramkom, którzy chcieli żyć. Polakom, którzy ratowali Żydów*, <https://wiadomosci.wp.pl/lodz-obchodzila-65-rocznice-likwidacji-getta-6036288658379393a?nil=> (dostęp 11 II 2020 r.).

⁴ Andrea Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i strategie przetrwania*, tłum. Małgorzata Półroła, Łukasz Marek Płęs, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2012, s. 387.

⁵ Dorota Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006; Adam Sitarek, *Tramwajem przez getto. „Dzielnica zamknięta w relacjach*

mentowanych przypadków kontaktu jego mieszkańców ze stroną aryjską jest w porównaniu z innymi dużymi gettami znikoma. Ścisła separacja getta była spowodowana przez trzy główne czynniki:

- 1) niemieckie ustawodawstwo, które surowo zabraniało przekraczania granic getta zarówno Żydom, jak i Polakom;
- 2) niemieckie siły porządkowe strzegące granic getta;
- 3) wewnętrzne rozporządzenia i politykę Chaima Rumkowskiego, który dążył do likwidacji wszelkich nielegalnych z punktu widzenia niemieckiego ustawodawstwa zachowań, w tym naruszania granic getta.

Nie znaczy to jednak, że do kontaktów pomiędzy Polakami i Żydami nie dochodziło. Wprost przeciwnie, szczególnie w pierwszych dwóch latach wojny były one na tyle częste, że wzbudziły obawy i niezadowolenie okupantów. Płaszczyzny styku Polaków i Żydów zostały utrzymane przez cały okres wojny, jednak intensywność relacji zdecydowanie zmalała i ograniczyła się do szmuglu⁶. Próby nawiązania kontaktów politycznych zakończyły się fiaskiem⁷. Z kolei stosunki przyjacielskie nie wytrzymały próby czasu. Niemal brak jest informacji o ukrywaniu Żydów w Łodzi po stronie aryjskiej, a dostępne historie są często bardzo ogólnikowe⁸. W tym kontekście jeszcze ciekawszy wydaje się przypadek Ryszarda Lerczyńskiego, gdyż przedstawia sytuację nietypową dla okupowanej Łodzi. Sprawozdanie to warto zestawzić z innymi świadectwami relacji polsko-żydowskich w tym czasie.

Niestety, dokumentacja dotycząca udzielonej przez Lerczyńskiego pomocy jest skromna i ogranicza się właściwie do dwóch źródeł – formalnego wniosku Chaima Bera i Ruchli Putersznytów przyznania mu medalu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata oraz opisu akcji pomocowej złożonego przez niego samego⁹. Niemniej materiały te pozwalają na odniesienie się do kilku kluczowych kwestii, każdorazowo podnoszonych przy okazji debaty nad Sprawiedliwymi: oceny przez wyróżnionych medalem ich własnych czynów, stosunków polsko-żydowskich w czasie wojny i po niej, a przede wszystkim motywacji zarówno

Polaków i Niemców – mieszkańców Litzmannstadt [w:] Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice, red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz, Łódź–Warszawa: IPN, 2018.

⁶ Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi...*, s. 734.

⁷ Marian Turski, „Opór cywilny w oczach świadka historii”, wykład wygłoszony w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin 19 IX 2020, <https://www.youtube.com/watch?v=aAuTlTmLo-7Q&t=1445s> (dostęp 11 II 2020 r.).

⁸ O okolicznościach ukrywania się po stronie aryjskiej w Łodzi opowiada w swojej relacji m.in. Wanda Sztark. W obu historiach można znaleźć podobieństwa: miejsce ukrywania (południe Łodzi), niebezpieczeństwo grożące ze strony folksdojczów i bezinteresowną pomoc ze strony Polaków. Zob. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 301/3583, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady. Informacje na temat wsparcia udzielanego Żydom w Łodzi można znaleźć również w: Anita Halina Janowska, *Krzyżówka*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2010.

⁹ AŻIH, 349/24/1469, Yad Vashem.

do niesienia pomocy, jak i do jej szukania. Oba wspomniane dokumenty skłaniają także do namysłu nad sytuacją Polaków i Żydów w okupowanej Łodzi.

Ryszard Lerczyński (ur. 1920 r.) został uhonorowany odznaczeniem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata stosunkowo późno, bo dopiero w 1992 r. Cała procedura rozpoczęła się 28 sierpnia 1989 r., kiedy stosowny wniosek złożyło u konsula polskiego w São Paulo małżeństwo Putersznytów: Chaim Ber (ur. 1915 r.) i Ruchla (ur. 1926 r.). To jednostronicowe oświadczenie zawiera niemal wyłącznie informacje konieczne do przyznania medalu, a więc dotyczące okoliczności i charakteru otrzymanej pomocy. Jest to na tyle zwięzły dokument, że warto zacytować jego obszerny fragment: „Pan Lerczyński Ryszard w [...] latach 1939–1945, z narażeniem własnego życia, bezinteresownie udzielał pomocy ludności żydowskiej w postaci leków i żywności, [...] [które] dostarczał do getta żydowskiego w Łodzi. Od początku okupacji [...] do października 1940 roku w mieszkaniu swym w Łodzi przy ul. Ogrodowej 43 [...] ukrywał przed Niemcami i utrzymywał nas oboje z żoną z narażeniem życia, tym więcej, że wokół mieszkali Niemcy. Pobyt nasz [...] musiał być ściśle zakonspirowany, gdyż w wypadku ujawnienia [...] Lerczyńskiemu Ryszardowi, jak nam groziła śmierć [...]. Lerczyński Ryszard udzielił pomocy nam i naszym bliskim przez cały okres okupacji hitlerowskiej zupełnie bezinteresownie, z pobudek czysto ludzkich, aby umożliwić nam przetrwanie ciężkich lat prześladowań [...]. Za jego bezinteresowną pomoc i serdeczność zasługuje na odznaczenie go medalem Sprawiedliwy Między (*sic!*) Narodami”¹⁰.

Ryszard Lerczyński pomagał więc na dwóch etapach – najpierw ukrywał Chaima i Ruchlę w swoim mieszkaniu, a następnie, podczas ich pobytu w łódzkim getcie¹¹, dostarczał żywność i lekarstwa im oraz ich bliskim. Zwłaszcza zdobywanie produktów niedostępnych w dzielnicy zamkniętej pozwoliło Putersznytów przeżyć wojnę. Relacja ocalałych pozostawia jednak wiele znaków zapytania. Czy znali wcześniej osoby, które ich ratowały? Dlaczego zdecydowali się opuścić kryjówkę i przedostać do getta? Czy był to ich wybór, czy też zostali do tego zmuszeni? W jaki sposób Lerczyński, wówczas niespełna dziewiętnastoletni chłopak, był w stanie ukrywać Żydów oraz dostarczać im żywność i leki – produkty deficytowe nie tylko w getcie? Nie ma żadnych informacji o warunkach, w jakich Putersznytowie przebywali: czy ich opiekun mieszkał z kimś; czy musiał przed innymi domownikami zataić swoją pomoc; czy może ktoś wiedział o kryjówce.

Szczęśliwie więcej światła na tę sytuację rzuca relacja Ryszarda Lerczyńskiego złożona w Żydowskim Instytucie Historycznym w listopadzie 1989 r. Świadek stwierdza w niej, że wcześniej znał jedynie Chaima Putersznytę¹². Musiał to być na tyle bliski kontakt, że nie przerwał go wybuch wojny. Oczywiście, sama

¹⁰ *Ibidem*, s. 1.

¹¹ Warto zaznaczyć, że Putersznytowie niezgodnie z prawdą podali, że pomoc była im świadczona aż do 1945 r., podczas gdy zostali oni wywiezieni do Auschwitz w 1944 r.

¹² AŻIH, 349/24/1469, Yad Vashem, s. 7.

znajomość to za mało, aby podjąć ryzyko niesienia pomocy. Próbuąc wyjaśnić motywację Lerczyńskiego, można za Jackiem Leociakiem nazwać ją świeckim humanizmem¹³. Sam Sprawiedliwy stwierdził, że chciał wesprzeć tych, którzy „utracili cały swój majątek osobisty i stanęli wobec zagrożenia utraty życia, zostali pozbawieni wszelkich praw ludzkich”. Jak zeznał, pomagał z pobudek serca, zupełnie bezinteresownie. Był przekonany, że spełnia w ten sposób obowiązek niesienia pomocy bliźnim znajdującym się w niebezpieczeństwie.

Okazuje się, że Ryszard Lerczyński mieszkał razem z rodzicami, Marianną i Stanisławem, którzy nie tylko wiedzieli o jego działaniach, lecz także wsparli syna: „Po uzyskaniu zgody moich rodziców przygotowałem na strychu naszego domku ocieplone pomieszczenie – pokój wyposażony w niezbędne urządzenia do zamieszkania ludzi [...]. Wyżywienie dla gości przygotowała moja matka”. Żydzi, którzy znaleźli schronienie w domu przy ul. Ogrodowej, zostali tam do jesieni 1940 r., następnie podjęli decyzję o przeniesieniu się do getta¹⁴.

W relacjach dotyczących ukrywania Żydów w czasie wojny stały motyw stanowi obawa przed denuncjacją¹⁵. Zdawkowo piszą o niej Putersznytowie, którzy wspominają, że w pobliżu domu mieszkali Niemcy¹⁶. Potwierdził to również Lerczyński, który jednak doprecyzował, że byli to folksdojcz. Przechowywanie Żydów ułatwiał zapewne fakt, że zawczasu przygotowana kryjówka znajdowała się w osobnym domu¹⁷. Niemniej strach przed zdemaskowaniem mógł spowodować przeniesienie się pary na teren getta. Tam Chaim Putersznyt wprowadził się do mieszkania swojej rodziny przy Starym Rynku 14 i rozpoczął pracę jako stolarz¹⁸. Z kolei Ruchla przebywała z krewnymi przy ul. Franciszkańskiej 42 i podjęła zajęcie pończosniczki¹⁹. Niestety, nie wiadomo, dlaczego zamieszkali osobno, skoro wcześniej razem się ukrywali. Można jedynie przypuszczać, że w przeludnionym getcie trudno byłoby im znaleźć lokum dla siebie.

Z relacji Lerczyńskiego dowiadujemy się, że na decyzję Chaima i Ruchli wpływ miały przede wszystkim namowy przyjaciół i bliskich. Oboje opuścili kryjówkę w październiku 1940 r., a więc w czasie, gdy Rumkowski rozpoczął tworzenie zakładów produkcyjnych, sytuacja w getcie mogła się wydawać spokojna, a życie tam w miarę bezpieczne. Kluczowe było jednak przeświadczenie zarówno Putersznyty, jak i Lerczyńskiego, że wojna nie potrwa długo. Tymczasem rok po jej wybuchu, gdy nic nie zapowiadało jej końca, mężczyźni zrewidowali swoje

¹³ Jacek Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 30.

¹⁴ AŻIH, 349/24/1469, Yad Vashem, s. 7.

¹⁵ Leociak, *Ratowanie...*, s. 55.

¹⁶ AŻIH, 349/24/1469, Yad Vashem, s. 1.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej AP Łódź), Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim, sygn. 39/278/0/28/2019, k. 133.

¹⁹ AP Łódź, Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim, sygn. 39/278/0/28/2023, k. 26.

plany. Od tego momentu Lerczyński świadczył Putersznytom pomoc materialną na terenie getta. Taka zmiana była dla niego o tyle łatwa, że od początku wojny utrzymywał kontakt z rodziną Chaima po drugiej stronie muru: dostarczał żywność, leki oraz pośredniczył w wymianie korespondencji²⁰.

Niestety, Lerczyński nie podał, w jaki sposób komunikował się z przebywającymi w getcie znajomymi. Opierając się na jego przekazie, można odnieść wrażenie, że nielegalnie wchodził na teren dzielnicy zamkniętej: „Znając tajne przejście do getta, do końca wojny przemyciałem dla Chaima i dla Ruchli oraz rodziny i przyjaciółom (*sic!*) potrzebne im leki i żywność”. Nie sposób skonfrontować tego oświadczenia z innymi dokumentami. Można jedynie stwierdzić, że rzeczywiście szmugiel towarów, choć na ograniczoną skalę, trwał nieprzerwanie do likwidacji getta. Trudniły się nim jednak głównie zorganizowane grupy. Niemniej należy pamiętać, że nic nie wiadomo o intensywności kontaktów Lerczyńskiego z mieszkańcami getta ani o ilości szmuglowanych przez niego towarów. W swojej relacji świadek wyjaśnił natomiast źródło dodatkowej żywności, którą posiadał. Stwierdził mianowicie, że pracując jako krawiec, często otrzymywał jako zapłatę towary lub kartki na ich zakup. Również i w tym wypadku pozostaje jedynie polegać na jego słowach.

Złożenie wniosku przez Putersznytów tyle lat po wojnie sugeruje, że pomoc Ryszarda Lerczyńskiego była rzeczywiście szczerą i bezinteresowną, a tytuł, o który występowali, stanowił formę uznania dla jego zasług. Można założyć, że wcześniej nie mieli sposobności, aby taki dokument sporządzić. Chaim opuścił Polskę w 1959 r.²¹ Ostatnie słowa relacji Ryszarda wskazują, że potem nie mieli ze sobą żadnego kontaktu: „Cieszę się bardzo, że Państwo Putersznyt przeżyli wojnę i są ze sobą szczęśliwi”. Ponadto Lerczyński prawdopodobnie nie znał treści wniosku Putersznytów, złożył bowiem zeznanie o pomocy udzielanej przez siebie i swoich rodziców, ci zaś w ogóle nie pojawiają się w dokumencie sporządzonym u konsula polskiego w São Paulo. Putersznytowie mogli po latach zapomnieć, jak wyglądało ich funkcjonowanie w domu Lerczyńskich, a może byli zupełnie nieświadomi tego, że oprócz Ryszarda ktoś jeszcze wiedział o ich obecności.

Zdawkowość złożonego przez Putersznytów wniosku nie podważa przeświadczenia o szczerości ich intencji. Nie piszą oni o swoich uczuciach, nie podają szczegółów działań Lerczyńskiego. Podkreślają jedynie, że mimo trudnej własnej sytuacji materialnej wyciągnął do nich pomocną dłoń. Wydaje się, że sposób opisu został wymuszony przez formę urzędowego dokumentu, tzn. zeznanie składane u konsula polskiego. Nie było w nim miejsca na osobiste odczucia.

²⁰ AŻIH, 349/24/1469, Yad Vashem, s. 7.

²¹ Zakład stolarski ojca Chaima Bera Putersznyta przy ul. Poznańskiej został znacjonalizowany w 1946 r. Zob. „Dziennik Urzędowy Zarządu Miejskiego w Łodzi”, 18 XII 1946, nr 10, s. 12. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łodzi, Ld 093/253, t. 19.

Historia wsparcia udzielonego Chaimowi Putersznytowi i Ruchli Frymar przez Ryszarda Lerczyńskiego zawiera wiele niewyjaśnionych kwestii. Charakterystyka niesionej pomocy jest niezwykle lakoniczna i jak w podobnych przypadkach wiele pytań przypuszczalnie na zawsze pozostanie bez odpowiedzi. Niewątpliwie na uwagę zasługuje to, że Lerczyński działał indywidualnie, nie miał zaplecza instytucjonalnego i nie kierował się chęcią zysku. Samodzielnie przygotował kryjówkę i prawdopodobnie sam opracował sposób dostarczania towarów za mur. Relacja ta pokazuje, że do getta można było się dostać, nie zostało ono całkowicie odcięte od reszty miasta, ale tylko jednostki decydowały się na to, aby z tej sposobności korzystać.

BIBLIOGRAFIA

- Janowska Anita Halina, *Krzyżówka*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2010.
- Leociak Jacek, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- Löw Andrea, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i strategie przetrwania*, tłum. Małgorzata Półrola, Łukasz Marek Płes, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2012.
- Siepracka Dorota, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006.
- Sitarek Adam, *Tramwajem przez getto. „Dzielnica zamknięta w relacjach Polaków i Niemców – mieszkańców Litzmannstadt* [w:] *Łódź pod okupacją*, red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz, Łódź–Warszawa 2018.